

Wychodzi co dzień rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTA w państwie Austriackim	tal. 16 gr. 20	tal. 4 gr. 5	tal. 1 gr. 15
do Prus	tal. 21	tal. 5	tal. 1
Rzeszy niemieckiej	tal. 21	tal. 5	tal. 1
Francji i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
Włoch i Szwajcarii	tal. 116	tal. 29	tal. 10
Belgii	tal. 80	tal. 20	tal. 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Z dniem 1szym Lipca 1864 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Lipiec, Sierpień i Wrzesień** wynosi:

w Krakowie	złr. 5	kwartalnie złr. 6
kwartalnie	złr. 10	złr. 12
rocznie	złr. 20	złr. 24

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźny podpis.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Lipca lub 31go Sierpnia, zechce dla wyrównania kwartału do końca Września dopłacić 4 albo 2 złr.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c. dwumiesięczna 4 złr. 50 c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „Czasu”, w Ryńku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, oraz wszystkie Urzędy pocztowe w kraju i za granicą; tudzież w Wiedniu p. A. Oppel, Wollzeile 22; w Paryżu (na całą Francję, Belgię i Anglię) p. M. Weinberger, Faubourg St. Denis, 12.

Kraków 2 lipca.

Nie dziwi to zapewne nikogo, że o sprawach Królestwa Polskiego często mówimy, że nawet wracamy do rzeczy już raz powiedzianych. Naabyt bliskie i ściśle łączą nas węzły, nazbyt silnie i głęboko odbijają się u nas polityczne i społeczne tamtych ziem stosunki, aby nie potrzeba nam pilnie śledzić tego, co się tam dzieje i bacznie na to, co o tamtejszych stosunkach mówią i jak je sądzą. Dla tego też nie możemy pozwolić milczeniu naszym, aby bez protestacji nie utwierdzały się fałszywe zdania, rozszerzane w celu, który łatwo odgadnąć można.

Dotąd spierano się o kwestję inicjatywy w sprawie uwłaszczenia. Dzisiaj to już niewystarczy, jak się zdaje. Od pewnego bowiem czasu urzędowe i nieurzędowe organa rosyjskie stawiają ciągle twierdzenie: „że usamowolnienie włościan, nadanie im „własności przez Cesarza Aleksandra wywołano bunt szlachty polskiej... Do czego to prowadzi?... Do czego prowadzi może zła wiara w polityce?... Radzi wiemy, że w końcu musi ona osłabić stanowisko tego, co nią walczy...”

Wiadomo powszechnie, że całe obywatelstwo polskie pragnęło zniesienia pańszczyzny; wiadomo, że skoro tylko mu pozwolono wziąć udział w tej sprawie za pośrednictwem jednego organu, jakie posiadało, nie tylko oświadczyło się za czynszowaniem, ale nawet ogromną większość zaprzęgnęło od razu uwłaszczenia. Są to fakty świeże i jawne. Protokoły istnieją. Dyskusje odbywały się otwarcie i były gorące — i na coż tu przeczyć prawdzie?... Jest-że siła, która by to co było, w niebycie zamieścić mogła?...

Ze hr. Andrzej Zamojski i kilku innych obywateli rozumiało, iż korzystniej byłoby dla klasy włościańskiej, aby przygotowana przez systematyczny przyjazd do własności bezwzględnej, nie to ani jemu ani krajowi nie ubliża. *Sub judice lis est*, czy zbawiennej dla ludu wiejskiego nabyć własność pracą własną, czy do niej sztucznym przychodzić sposobem. Tego nie rozstrzygnęły wcale ukazy 2go marca. Z atoli pewna, że jest rzeczą nieprzysługującą, z działania i wyrazów p. Andrzeja Zamojskiego wnioskować, iż przeciwny uwłaszczeniu ludu wiejskiego, obstarac za czynszowaniem, za osobistym interesem gonili. Wytrwały ten ekonomista sądził, że lud tak mało jak nasz rozwinięty, pozbawiony instytucji gminnych, potrzebował czasu i życia w gminie, aby mógł się stać bezwzględnym właścicielem i pojąć należące obowiązki obywatelskie. Z otwartością i energią sobie właściwą bronił swojego przekonania. Szanować się winni byli nawet przeciwnicy. Z jaką zaś miłością dla swoich wiejskich dzierżawców postępował, łatwo się o tem przekonać w jego dobrach, które za wzór urzędzenia czynszowego służyć mogły. Gdzież zatem ślady owej, jak głosi rosyjskie twierdzą, „opozycji kraju przeciw dobroczynnym Cesarza Aleksandra dla ludu zamiarom,” kiedy wbrew zdaniu tak

słusznie szanowanego swego przewodnika, całe obywatelstwo jednomyślnie uchwalilo uwłaszczenie pod warunkami tak korzystnymi, że na tę wiadomość Cesarz Aleksander telegrafem zadowolenie swoje Towarzystwu rolniczemu w ciągu posiedzenia oświadczyć rozkazał?...

Chociaż zmuszeni, znane tylko przypominamy fakta, zestawiać tu winniśmy ten wypadek z pamiętnym adresem szlachty kowieńskiej, który pierwszy początkowo usamowolnienie ludu za Niemnem i w Rosji. Rzecz powtarzamy znana, ale zbyt o niej zapominają teraz pisma rosyjskie. Dziwne naprawdę żywiołu polskiego przeznaczenia! Sam w niewoli, ustawnie bywa powodem szerzenia wolności na świecie, i zapomniany dziś adres szlachty kowieńskiej błogosławicieli kiedyś będą miliony włościan nie już na Litwie, ale nawet w Rosji.

Niechaj przeto Rosyjanie nie robią narodowi polskiemu niesłusznych zarzutów. Wiemy dobrze, czemu nasza społeczność zgrzeszyła, wiemy za co pokutuje. Ale zaprzeczaj jej kłamliwie zacytowanego, który spełniła, robić zarzuty bezasadne, to ani szlachetnie ani politycznie. Czy rząd rosyjski rozumie, że jakakolwiek bądź społeczność wykształcona przez chrześcijaństwo, może być rządzoną wiecznie tak jak jest rządzona obecnie Królestwo Polskie? Nie trzeba być na to mężem stanu, aby z łatwością odpowiedzieć, że nie. I przyjdzie wkrótce chwila uznania, że rząd rosyjski musi zawsze na oświeconiejszych żywiołach. Po coż więc dzisiaj chce im odjąć nie tylko wszelką przewagę, ale wszelką wartość moralną? Po co przykładać żelazo rozpalone tam, gdzieby raczej lać balsam na rany wypadła? Po co drażnić najczulsze uczucia fałszywym oskarżaniem, które zawsze oburza, a szczególnie w ręku mocniejszego? Robi i robić może rząd rosyjski co mu się podoba z tym krajem, niechaj przynajmniej uszanuje dobrą jego sławę. Mógł kraj często błędzić politycznie, ale w tej sprawie nie błędził nigdy moralnie....

Do powtórzenia tych uwag, które już nieraz zapisane są w naszym dzienniku, znowu nas broszura: „*Réalités et réveries polonaises*”, wyszła jak pisa, równocześnie w Petersburgu, w Berlinie i Paryżu, a której polską publikację pod napisem: „*Rzeczywistości i marzenia polskie*” rozpoczął teraz *Dziennik Powszechny*. Zagraniczne dzienniki przypisują jej urzędowe pochodzenie. Osnuta jest na tle owego wyżej wypisanego zarzutu, który wywołał musi w każdym sercu polskiem niesłychane oburzenie. Żałujemy, że na niniejszej protestacji ograniczyć się musimy, nie będąc w położeniu, któreby na dokładny jej rozbiór pozwalało.

KORRESPONDENCA CZASU.

Wiedeń 1 lipca.

— r. Wielka różnica, jaka zachodziła pomimo zjazdów w Kissingen i Karlsbadzie w zapamiętaniu się gabinetów wiedeńskich i berlińskich na kwestję wojny, teraz bardziej aniżeli dawniej na jaw występuje. Austria stara się utrzymać wojnę w obrębie tych granic, które według oświadczenia lordów Palmerstona i Russella wystarczająby gabinetowi angielskiemu do zachowania nadsł polityki neutralnej, kiedy tymczasem p. Bismarck bezwzględnie zmierza do wielkiej wojny, w której i przez którą chciałby urzeczywistnić swe zamiary tak pod względem polityki wewnętrznej, jakoteż i plany co do zaokrąglenia granic pruskich. Staki austriackie i okryły pruskie eskadry na morzu niemieckim, pod dowództwem austriackim zostające, prawdopodobnie dotąd nie zetrą się z duńskimi, dopóki Duńczycy nie dadzą zaczepki, a mianowicie dopóki nie zaczną chwytac niemieckich statków handlowych, tak jak to czynili w pierwszej fazie tegorocznej wojny. Armia ładowa stojąca pod naczelnym dowództwem pruskim, rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie zajęciem wyspy Alsen, przez co zmniejszyła sprzymierzonego do dalszych większych działań wojennych, jeśli nie chcą sami skazać się na dalszą bezczynność i narazić się na ponoszenie szkód z wojny wynikających, jak np. na blokade i nieustanne alarmowanie wojsk swoich. Północną pruską *Prov. Correspondenz* wytknęła już mniej więcej główną myśl, która przewodniczy pruskiej naczelnej komendzie, wymieniając wyspę Fionii, jako tę część Dani, przeciw której zwrócić się powinny działa wojenne.

Fionia, podług kilkakrotnych oświadczeń dyplomacji angielskiej, ma być owem *Noli me tangere*, której dotknięcia nie ścierpiaby Anglia. Dla tego też tutaj stanowczo się oświadcza przeciw takiemu wyzwaniam, dopóki nie stanie się koniecznym ze względów strategicznych, i dla tego o zajęciu Fionii tak samo nie chcą nie słyszeć, jak niegdyś o wkroczeniu do Jutlandii. Szczególniej zaś chcąoby ostatnią w tym względzie decyzją odwiec

ać do ukończenia rozpraw nad kwestyą wojenną w angielskim parlamencie i rozstrzygnięcia się tamtejszej kryzys gabinetowej. Zdaje się więc, że przyjdzie tylko do porozumienia między Wiedniem a Berlinem względem czasu, w którym nastąpić ma wyprawa na Fionii, a nie względem samej zasady. W tym punkcie zastępuje się zapewne do faktu dokonanego, tak jak to było wtemczas, kiedy Wrangel niby to z własnej fantazyi przeszedł jucką granicę. Czy i tym razem tak łatwo będzie można wyjść z tej sprawy, jest to pytanie, które prawdopodobnie niezadługo nabierze znaczenia europejskiego.

Austriacki okólnik, w którym hr. Rechberg przedstawia tok konferencji i stara się dowiedzieć, że wina nowych kroków wojennych spada na Danię, sprzymierzeni zaś gotowi byli do wszelkich ustępstw na rzecz pokoju, rozesłano ministrowi spraw zagranicznych mocarstw neutralnych już w zeszłą sobotę, skoro telegraf doniósł o stanowczym i formalnym zamknięciu konferencji. Przewidując, że sobotnie posiedzenie konferencji spełnie na niczem, zredagowano ów okólnik już przedtem i rozesłano go posłom.

Paryż 29 czerwca.

Niedowierzano lordowi Palmerstonowi, ale nie sądzono aby mógł się wyrazić z takim cynizmem. Zrzucił on winę na Danię, oświadczył, iż Anglia wotować w obronie króla duńskiego, gdyby... Dani nie było. Anglia nie posyła floty na morze Bałtyckie i nie zrywa dyplomatycznych stosunków z Niemcami. Danię powierzyła swe losy gabinetowi angielskiemu i nie pytając się czy ona na to zezwala, lord Palmerston zaproponował był rozejmstwo Napoleona III. Duńczycy bawiący w Paryżu wołają o zdradę a *Patrie* oskarża Anglię o trzymanie z koalicyą. W decyzji lorda Palmerstona są różne powody: niechęć królowej do wojny z Prusami; namietanie zamiłowania pokoju przez Anglików, dla których, jak za czasów Burgo, złoto jest bożyszczem, wielka księga długu krajowego biblia i gielda świątyni; brak wojska lądowego, bez którego Anglia nie mogłaby uwolnić Jutlandii, wreszcie brak sprzymierzenia lądowego. Lord Palmerston tłumaczył się tem, że Francja i Rosya nie chcą pomagać Dani i że Anglia nie może wystąpić sama. Napoleon III nie położył zapewne Renn za warunek niesienia pomocy Dani. Jeżeli on chce wciągnąć granicę tej rzeki, nieczynność Anglii do tego mu dopomocze. Uderzającym jest, że wszystkie dzienniki angielskie są za polityką Palmerstona. *Morning Post* stanowi wyjątek, ale on nie jest od lat dwóch tłumaczem polityki gabinetu. Jednym zaś tłumaczem tej polityki jest *Times*. W przekonaniu, że Prusy godzą na całą Dani i że wkrótce wyjdzie na jaw skandynawska polityka Szwey, tutejsze sfery polityczne widzą jeszcze możebne zbliżenie się Anglii do Francji, ale po tem co się dzieje i o się stało w Polsce i Cerkwiesi, nie wiadomo, czy można iść z nadzieją skandynawizm. Nieczynność Anglii możnaby wytłumaczyć tem, co dał do zrozumienia w swej mowie lord Russell, to jest obawę wojny z Ameryką; czy ten powód jest szczery? Wiadomości, że Prusacy zaczęli kroki zaczepne 8 godzin przed upłynieniem zawieszenia broni i że zabrali wyspę Alsen, sprawiła tu wrażenie.

Europa znajduje się w stanie, w jakim nigdy nie była. Siła i pieniądź absolutnie w niej panują. Nie potrzeba być fałszywym prorokiem, aby wyprowadzić z tego opłakane następstwa.

Napomknięcie lorda Palmerstona, że Francja i Rosya nie chciały nieść pomocy Dani, odnowiła posądzenie, że te dwa państwa znoszą się z sobą. Ci co wierzą w to znośnienie się, są przekonani, że przyniesie Francji, Prus i Rosji jest na stole i że może jeszcze nastąpić widzenie się Napoleona III z Aleksandrem II. Nie podobna zrozumieć takiego posądzenia, skoro jest wiadomo, jak książę Gorceak wyraził się przed margrabią Pepli o polityce francuskiej, opartej na zasadzie narodowości. Kwestya jednak Renn, jeżeli jest rzeczywista, jest takiego rodzaju, że wszystkie przypuszczenia choć nie pojęte, tłumaczy.

Wczorajszy *Monitor wieczorny* zamieścił wiadomość z Frankfurtu, według której Cesarz Aleksander miał dać w Kissingen amnestyi dla Polaków, którzy nie popełnili żadnej zbrodni. Wiadomości te nie powtórzył żaden inny dziennik. Przypuszczenia, że wiadomość jest podobna do prawdy, jak ją można pogodzić z trzymaniem w Polsce murawiewoskiego systemu!

Opinion Nationale i *Siecle* błagają Zachód o pokazanie zgody, pojmują do pewnego stopnia politykę Napoleona III, kiedy ona musi się mierzyć z tak wyrachowaną polityką, jak angielską, ale widzą zawsze tylko jedną rzecz: koalicyą i ostrzegają Francuzów, że przed jej późniejszą, będą musieli z nią zmierzyć. Widzenie to dzieli *Debat*. Dziennik ten zrobił uwagę, iż tak przenikliwy publicysta jak Gentz, uważał koalicyą za chwilową, a że ona stała się jedyną rzeczą trwałą w Europie.

W Fontainebleau dwór zajęty jest w tej chwili przyjęciem Maksymiliana I w Meksyku. Wiadomości, które nadeszły zapewniają, że to przyjęcie było gorące. Cesarz, wytrzymał, a nawet naprzy w swych planach, chce się wycofać jak najprędzej z Meksyku, ale chce także, aby jego dzieło nie upadło. Znajdując się obecnie w Fontainebleau książę Metternich i hr. Goltz. Trudno, aby nieupokoił Cesarza o zjazd w Kissingen. Książę Oranii odjechał, ale przybył w jego miejsce książę Flandry, młodszy syn króla belgijskiego. Rozmowa księcia Napoleona z Cesarzem miała być długą i jak zawsze żywą, rozumie się ze strony księcia. Mówią ciągle o zmianie gabinetu i przypuszczają, że książę Napoleon mógłby wziąć tę rolę ministra marynarki. Dwór pokazuje się ciągle ufnym, a nawet wesolym. Nastąpiły niektóre zmiany w średnich poselstwach dyplomatycznych. Hr.

Commingue Guitet jedzie do Brukseli, a hr. Runklot do Lizbony.

W świeżem przemówieniu Wischii, Garibaldi dał dowód, że nieczynność co nuży, lecz że w tej chwili o żadnym ruchu nie myśli.

Kraków 2 lipca. W piśmie naszym d. 7 i 8 maja zamieściliśmy treść sprawozdania o stanie kolei żelaznej galicyjskiej w ciągu r. 1863 tak pod względem technicznym jak finansowym. Właśnie upłynęło pierwsze półrocze roku 1864, a lubo nie posiadamy jeszcze dostatecznych materiałów do zdania sprawy z tego półrocza, wszelako nie tylko wykazy dochodów ryczałtowych tudzież sięgane wykazy dochodów kolei galicyjskiej świadczą o wysokim kursu akcji kolei galicyjskiej. Do jakich przyjdzie ono rozmiarów po przedłużeniu kolei galicyjskiej do Brodów i Czerniowiec i zatknięciu jej z koleją moldawską, tego dziś przekazać się nie da, i z lekka tylko natrąciliśmy o tem w dzienniku naszym z dnia 16 kwietnia, pisząc o budowie kolei lwowsko-czerniowieckiej. Pomimo okoliczności wcale dla handlu nie sprzyjających, dochody brutto z tego półrocza wykazały wielką nadwyżkę, a wysoki kurs akcji dowodzi, jak słusznie oceniamy kapitalistyczną wartość tej kolei. Na ten pomyślny stan rzeczy wpłynęło nie tylko zwiększenie się przewozów, lecz oraz o szczególności administracyjnej już w roku zeszłym zaprowadzone. Do tego wszystkiego jednak niewystarczyła sama dobra wola, lecz się również przyczyniła usilowa w administracji, zdolność zarządu ruchu i nadzoru technicznego jak pilność podrzędnych organów, a oraz miejscowe okoliczności temu sprzyjające.

Po doprowadzeniu kolei do tego stanu, zasłyszeliśmy zmiany w składzie osób zarządu miejscowego, jakkolwiek dowody usług oddanych przez nie przedsiębiorstw, niepowodzenia były rekojmia na przyszłość. Samo bowiem nadanie popędu jakiemuś dziełu, utrzymywanie w nim ładu i porządku, dobra organizacja służby niedadzą się uwiecznić, jeżeli te same wpływy i siły niebędą działać stale i nieprzerwanie. Dla tego niechcicie przedsiębiorstwa pozabawiać się ludźmi, którzy już dali dowody swej zdolności; owszem nie tylko utrzymywaniem ich stale na posadach, ale nawet postawianiem na wyższe, nie tylko czyniąc zadosyć słuszności, lecz i we własnym swoim działaniu interesie. Na kolei galicyjskiej nie tak się dzieje. Nie wymieniamy już wszystkich nazwisk, boby nas to wprowadziło w zbyt specjalny rozbiór rzeczy, przetożmy tu, że nadszedł p. Hödl naczelnik ruchu otrzymał zastępę p. Pecha, który nigdy dotąd tej gałęzi służby nie prowadził, pracując przy budowie i konserwacji kolei, a przeto nie miał dotąd sposobności obeznania się z obecnymi zupełnie dla siebie obowiązkami wymagającymi właściwej praktyki. P. Hödl przeniesiony natomiast został do biura centralnego w Wiedniu, gdzie nie ma wcale dlań pola odpowiedniego zdolnościom, i gdzie sprężystość jego i czynność tak ważna w służbie ruchu kolei, niemożna być zużytkowane. Wprawdzie jak słyszymy, dodano p. Pechowi w pomoc zdatnego urzędnika obeznanego z tym rodzajem służby i z całym jej drobiazgowym organizmem. Na coż jednak wtedy naczelnik, gdy po moim ma uzupełnić to, na czym jemu zbywa? W ogóle jednak usuniecie p. Hödla od tej służby i przeniesienie go do czynności biurowej nie jest rzeczą wewnętrzną administracji, do której publiczności nie ma prawa się wdać, bo wiadomo, jak wiele zależy na osobie naczelnika ruchu i jak dalece zaufanie ku niemu ustalono jest rekojmia tak dla tych wszystkich, co się postępują koleją jak i dla akcyonaryuszów — a możemy twierdzić, że bez mała połowa akcji znajduje się w rękach obywateli galicyjskich. Słyszeliśmy, że inna kolej (*Böhm. Westbahn*) radaby p. Hödla pozyskać dla siebie, a zapewne nie na to, aby go zasadić za stółkiem.

Nadszedł p. Zapalowiec, który budował koleję z Rzeszowa do Przemyśla, a następnie był naczelnikiem konserwacji w całej linii krakowsko-lwowskiej, przeniesiony znowu został do zupełnie obcej dla siebie gałęzi, bo do oddziału ruchu. Innych również inżynierów używanych przy konserwacji kolei i posiadających w tego rodzaju robotach praktykę, zastępują dziś nowi, niedający jeszcze rekojmii swej zdolności, a jako obcy, nie obeznani są z miejscowością, co ważną jest rzeczą w zatrudnieniach ograniczonych częstokroć do środków, jakie się pod ręką znajdują.

Nie mielibyśmy tu zamiaru wchodzić w wewnętrzną część administracji, w jej, że tak powiemy, domowe sprawy, lecz obok oddania zastępnego naczelnika zarządowi centralnemu, nie mogliśmy pojąć i tych okoliczności, zwłaszcza, że nie sama tylko niedogodność może z tych tak licznych zmian wyniknąć, ale nadto, że rosną niepotrzebne wydatki na nowych techników i urzędników i na placie dodatkowej dla tych, których przeniesiono do Wiednia, następnie, że system zastępowania i tymczasowości, jaki się ztąd rodzi, najlepszą organizację rozbijać może, nadełtlić ład i karność służby we wszystkich jej gałęziach, a wreszcie służyć za sobą szkody i straty, których wprawdzie nie życzymy sobie dla udowodnienia słuszności uwag naszych, ani tu nie odgrazamy się ich zniszczeniem, lecz których możność nie powinna nigdy być wypuszczoną z rachuby przezrocznego i go spódatnego zarządu przedsiębiorstwa.

Minister policyi nadał opróżnioną w krakowskiej dyrekcji policyi posadę nadkomisarza, tamtejszemu komisarzowi Henrykowi Horowce, aktaryuszów zaś Karola Schuberta i Henryka Miltnera mianował komisarzami policyi, pierwszego we Lwowie, drugiego w Krakowie.

Wiedeń 1go lipca. *Wiener Ztg* donosi: J. C. Mość dowiedziawszy się o spustoszeniach zrządzonych powodzią w Siedmiogrodzie, wysłał jeno-adjutanta hr. Condenhove, aby zasięgnął na miejscu wiadomości o powstałym ztąd niedostatku mieszkalców i udzielił wsparcia najbardziej dotkniętym.

Gen. Korrespondens dowiaduje się, że władze czuwające nad dziennikami, odebrały świeży rozkaz zwracania ściślejszej uwagi na wszelkie doniesienia tyżące się sił, uzbrojenia i rachów sprzymierzonych wojsk na lądzie i morzu. Niektóre najświeższe doniesienia dziennikarskie w tym względzie dają już powód do dochodzenia sądownego na podstawie art 9go zmian i dodatków do ustawy karnej.

— *Vaterland* dowiaduje się, że w Karlsbadzie porozumiano się oba mocarstwa niemieckie w przedmiocie okólnika wspólnej treści mającego być rozesłanym do pełnomocników przy wszystkich państwach na konferencji reprezentowanych. W okólniku tym znajduje się przedewszystkiem oświadczenie, iż z nowym rozpoczęciem kroków wojennych wszystkie propozycje, projekta i przyrzeczenia w toku ostatnich rokowań przez mocarstwa niemieckie poczynione, tracą wszelką wagę dla stron wojujących, i zgola mają być uważane za niebyłe. Dalej oświadcza ów okólnik, iż strony wojujące nie oczekiwały nigdy dla siebie specjalnych jakichś korzyści z wyprawy przez się podjętej, ale raczej podjęły takową jedynie w interesie prawa i dla przywrócenia trwałego pokoju.

Urzędowy korespondent z Wiednia do A. A. Ztg nieco odmiennie podaje treść owej depeszy przez mocarstwa niemieckie rozesłanej. Okólnik powtórzywszy cały tok sprawy spornej, wspomina o rozbiu się konferencji mimo niezmiennego umiarkowania i skłonności do ustępstw okazanej przez Austryę, przyczem depesza szczególnie przychodzi do ta okoliczności, iż Austrya była pierwszą, która na konferencji rzuciła pomysł innej konferencji, a następnie bezsilność konferencji jedynie Dani przypisuje. Podjęcie na nowo kroków nieprzyjacielskich jest według depeszy smutną koniecznością nakazaną położeniem rzeczy. Kończy się zaś ów okólnik uroczystym oświadczeniem, iż Austrya zdecydowana jest obecnie zbrojną ręką zabezpieczyć prawa Niemiec i Księstw, lecz nie więcej jak tylko to prawa, dla tego musi zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za możebne wypadki.

Z przytoczonej powyżej treści obu wersji trudno dziś jeszcze dociec, która jest autentyczna. Przypuszczamy, iż autentyczna jest wersja podana przez A. A. Ztg — a przemawia za tem urzędowa powaga wiedeńskiego korespondenta owej gazety — to należało być domyślać, że okólnik przez Prusy rozesłany, nie jest z austriackim równobrzmiący.

Królestwo Polskie.

Krucjata podjęta przez rosyjskie dzienniki przeciw duchowieństwu katolickiemu nieustaje. Gdyby chodziło tylko o inne opinie narod rosyjskiego, nie zwracalibyśmy uwagi na te napaści, dowodzące tylko jak dalekim jest przedział pomiędzy pojmoowaniem wiary w narodach uczyliwionych, gdzie jej naznaczą niezależne stanowisko, jedynie tylko, jakie ona zająć może, jeżeli nie chce stracić całego swego wpływu i znaczenia — a Rosya, gdzie wierze nadają charakter urzędowy wydział sumienia. Wystąpienia te jednak są w związku z planami rządów, którego myśl tłumaczy; rząd zaś niezwykły rozgłaszać pierwszy podobnych robót, zanim ich dokonają. Dla tego więc śledzimy każdy objaw opinii rosyjskich dzienników, przskonnani zupełnie, że one nie śmiałyby pisać tego, co nie wchodził w myśl rządów.

Pogróżki *Invalida* i *Norda* po alokucji papieżkiej w tem tylko nieprawdziwe, że się powoływały na poprzednie zasługi Rosyi dla katolicyzmu, których wcale nie było; przeciwnie zaś zapowiedź przesładowania owe wywołały mowę Ojca Zgromadzenia. Zawarcie konkordatu podpisanego przez Błogosławioną i Lambrunskiego, było dla Rosyi pożądanem ze względu na świeżo dokonany gwałt nad Danią, który chciała niejako legalizować, nieopuszczając żadnej wzmianki o kościele unickim, nawet o dyceyji chełmskiej, położonej w Kongresówce i dotychczas unickiej. Swobody zaś i przywileje, jakie Rzym tem milczeniem miał sobie zapewnić dla obrządku łacińskiego, nie miały dla Rosyi obowiązującego znaczenia. To też konkordat ów nie wszedł dotychczas w życie, ani ogłoszony został w Dzienniku Praw, lecz w dziesięć dopiero lat po zawarciu podały go dzienniki polityczne. Całą korzyścią z niego jest obsadzenie stołec biskupich, które system Mikołaja chciał mieć opróżnione, oraz utworzenie nowej dyceyji Teraspolskiej z poddaniem jej Ormian katolików, którzy ze względu na swą liczbę i odrębność narodową, daremnie starali się o przywrócenie własnej hierarchii kościelnej, tego jednak rząd nie dopuścił, bojąc się prozelityzmu pomiędzy Nestorianami, którzy w warunkach narodowej hierarchii garnęliby się do katolicyzmu. Odtąd powód tych dobrodziejstw przemianach.

Tymczasem położenie katolicyzmu w Rosji nie zmieniło się wcale. Konkordat nie mógł sankcyonować bynajmniej nadużyć popełnionych przez rząd wbrew prawom kanonicznym i postanowieniom soboru Trydenckiego, jakimi się rządził kościół katolicki; rząd zaś ze swej strony nie przestawał postępować w raz obrany kierunku do zagłady katolicyzmu. Utworzenie rzymsko-katolickiego kolegium w Petersburgu z poddaniem go pod bezpośredni zarząd urzędników cywilnych, centralizacja władzy w temże kolegium z naszerbkiem praw dyceyjalnych biskupów; reforma i ograniczenie liczby uczniów w seminarjach duchownych, przeprowadzona mimo protestacyi duchowieństwa w dechu przeciwnym kościołowi reforma konsystorza na wzór urzędowych kancelaryj z zaprowadzeniem języka rosyjskiego w korespondencji i

aktach stanu cywilnego; obsadzenie katedr przedmiotów nieologicznych w seminarjach dycejalnych w Akademii duchownej petersburskiej przez szmatyckich profesorów, którzy nie tylko zgubny wpływ mogli wywierać na młodzież, ale nadto jako członkowie zarządu naukowego nie przedstawiali być ze strony rządu policyjnymi dozorcami duchownego i naukowego prowadzenia młodzieży; zniszczenie prawie wszystkich klasztorów; zabór majątków należnych do duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego na rzecz skarbu; największa dowolność w postępowaniu z osobami ze stanu duchownego, które częstokroć skazywane były do wojska. — Oto niektóre wybitniejsze strony owego ducha tolerancji, który tak poprzędał za wiarę konkordat, jakoteż trwał bez względu na niego aż do ostatnich czasów. Wydany niedawno, a nie dający się zastosować ukaz opowiadania słowa Bożego w języku rosyjskim, jako niezrozumiałym dla katolickiej ludności, był tylko niejako wieńcem zdawną dokonanego dzieła propagandy szmatyckiej. I nie oeszło się przytem bez liczących prześladowań, których wyszczególnienie za dalekoby nas zaprowadziło.

Jakież mogły mieć znaczenie powoływania się na opiekę katolicyzmu dzienników rosyjskich, w obec tej naczynnej rzeczywistości, stwierdzonej oświeceniem faktów? Czyliż nie budzi śmiechu owa tylekroć wypowiedziana obawa propagandy katolickiej w obec istniejącego prawa, w moc którego każdy odstępający od oficjalnej cerkwi skazywany zostaje na konfiskatę majątku i Sybir? Czemże nareszcie wytłumaczyć sobie niedawny jeszcze ukaz wstrząsający łacińskim księstwem przyjmowania do spowiedzi nieznanych sobie osób a to pod karą Sybiru? Czyż mogła dalej posunąć się samowola państwa z intrygą? A przecież rosyjskie dzienniki wystawiają swój liberalizm i ojcowski postępowanie względem katolicyzmu.

Dosyć rzucić tylko okiem na stan kościoła katolickiego w prowincjach wcielonych do Rosji aby się przekonać, jak daleko sięgały przedsięwzięte ze strony rządu w tym celu środki. Dążyły one z całą systematycznością i konsekwencją do ostatecznego tryumfu schizmy. I tak: prawo o małżeństwach mieszanych, nakazujące dzieciom przyjmowanie wiary któregośkolwiek ze swych prawosławnych rodziców, zapewniało schizmę rok rocznie kosztom kościoła katolickiego przynajmniej kilkuset nowych wyznawców. Niedopowiednie niosące kościołowi i parafii katolickich zwało cały ciężar ich utrzymania na miejscową ludność, która intrzygowana z drugiej strony, przy swym ciemnocie nie wahała się częstokroć odstępstwem od wiary okupić konieczność ofiar sily jej pocho- dzących. Dość w powiedzieć, że fundusze katolickich parafii w Rosji podzielone są na pięć klas, z których najwyższa dochodzi 759 r., najniższa zaś 30 rs. rocznie. Ełat ten obejmuje wszelkie wydatki na utrzymanie wikarych, służby i wszelkich potrzeb kościelnych. Lecz pierwszorzędnych parafii jest w Rosji załedwie kilka, średnie zaś obchodzą się muszą niepomiarowalnym niskim utrzymaniem. Za przykład bierzemy parafię humaną, która przy swym rozległości, obejmującej cały powiat, przy konieczności utrzymania przynajmniej dwóch wikarych, służby i potrzeb kapłańskich, musi sobie wystarczać rządową pensją 200 rs. Roczny fundusz przeznaczony na restaurację każdego z kościołów, jakkolwiek to nie wiarogodnym zdawaćby się mogło, wynosi 8 złp. (wyszuł osm złotych polskich). Występować zaś do rządu o nadzwyczajne prośbami o fundusze potrzebne na restaurację, żaden z proboszczów nie śmie, gdyż za tem idzie jak doświadczenie ranczowy, nakaz zamknięcia kościoła. Ograniczenie ilości młodzieży w seminarjach katolickich było widoczną tendencją. Dostarczyć one mogły załedwie trzecią część potrzebnych dla parafii kapłanów. To też utrzymywanie się dotychczasowe katolicyzm w ziemiach zabranych, przypisać należy nie opiece i usiłowaniu rządu, ale radto zgubnym, lecz gorliwoci i ofiarom tamżejszej ludności katolickiej. Ona to zapobiegała ruinie kościołów, oraz tędy i brakowi duchowieństwa. W ostatnich latach seminarium Żytomierskie liczyło 53 alumnów, utrzymywanych kosztem biskupa i miejscowych obywateli, kiedy stały etat rządowy nie przechodził liczby 18.

Sprawa katolicyzmu w wewnętrznych prowincjach Rosji nierównie smutniej przedstawia się. Prócz Moskwy, gdzie oddawna istnieje załedwie za wpływem ambasady francuskiej kościół katolicki, i Charkowa, gdzie przed kilku dopiero laty udało się uniwersyteckiej młodzieży uzyskać po zwoleniu na założenie kaplicy — żadne z miast gubernialnych rosyjskich nie posiada swojej parafii ani kościoła, pomimo znacznej ludności katolickiej, w urzędach, armii i stanie osiadłym. Jeszcze od czasów Katarzyny zalegający Sybir wygnany polscy, nie dawno dopiero za szczególniejszą łaską Murawiewa Amurskiego zdołali założyć katolicką kaplicę w Irkucku, a jakiś bernardyn rezydujący przy niej w charakterze proboszcza potrzebuje 10 lat czasu dla zwiędzenia główniejszych punktów swojej parafii, rozległej niemal jak cała Europa. Znaczna ilość katolików rok rocznie wstępowała do armii podzielać musi co do wiary lo- nych swych braci pędzonych w głąb Rosji. I nie podobna nie widzieć w tem myślnych zamiarów rządu, troskliwoci jego bowiem o katolicyzm w armii uwidatnia się nominacyi katolickich kapłanów z duchowieństwa rosyjskiego dla każdej dywizji wojska konstytuującego w Kongresowie, gdzie katolicyzm jest powszechny i niepotrzebowałby tego, gdyby nie nadzieja i chęć rządu, że za pośrednictwem wychowawców petersburskiej akademii duchownej zdoła skutecznie pogodzić wiarę z wieropoddanem uczuciami dla Cara. Ze zaś w Rosji nie ma obawy uboższego prozelityzmu katolickich księży, pozwolono więc katolikom w armii zapomnieć swej wiary i przechodzić na łono schizmy.

W takich warunkach zostając katolicyzm w Rosji, nie może się spodziewać żadnego pogorszenia swego losu na drodze oficjalnej. Wszystko co było do zrobienia na teraz i na przyszłość dla zniszczenia go, już jest zrobione. Przekraczając ów punkt kulminacyjny, na którym go półwiekowa praca Rosji postawiła, katolicyzm przestaby być katolicyzmem, a stałby się schizmą, czego rząd spodziewał się po nim nie tylko. To też jedną drogą, jaka propagandzie schizmatycznej w Rosji została, jest droga gwałtu, nadużyć i intryg, nie uoporowanych już żadnym ciemieniem legalizmu. Z niedowierzaniem spotkałmy w dziennikach wiadomość o zaprowadzeniu katolickiego synodu w Petersburgu. Synod taki, złożony z biskupów dycejalnych wywołanych musiał większą opozycję przeciw rządowi, niżli ta, której doznaje przy trzeźniejszym stanie od rzymsk. kat. kolegium. Prze-

ciwnie zaś wielką wiarę przykładamy do pogłosku k rozszerzanych od niejaku czasu po dziennikach rosyjskich. Pogłoski te, aczkolwiek dotyczą się środków w wysokim stopniu niemoralnych i niesprawiedliwych, nie są wszakże nieprawdopodobne, ze względu na anteedencyjne schizmy oraz na system w ostatnich czasach praktykowany. Ze na szczytach chęciach w tym względzie rządowi rosyjskiemu nie zbywa, o tem nikt nie wątpi. Gro- madne aresztowania duchowieństwa na Litwie i trzymanie go przez długi czas bez sądu w cytadelach, pozbawiało lud katolicki usług religijnych i tem samem oddało go na prozelityzm moskiewski. W samych Inflantach 60 parafii zostało w ten sposób opróżnionych. W Grodzieńskim nie mniejszy zachodzi stosunek; to też według urzędowych wiadomości, w tych miejscowościach schizma czyni postęp. Jakich zaś środków chwytła się w tym celu rząd rosyjski, o tem przekonywują niedawno podana przez nas korespondencyja do *Moskiewskich Wiadomości* zwiastująca wydalenie się 36 księży z pod władzy papieskiej, pod warunkiem, jeżeli im pozwolono będzie żenić się. Korespondencyja ta podana przez warszawskiego korespondenta do *Ostsee Ztg*, następnie powtórzona przez wszystkie organa wewnętrznej i zagranicznej prasy rosyjskiej, samem swoim umieszczeniem w urzędowym *Wileńskim Wiadomym* nabiera oficjalnego znaczenia. Wątpimy jednak, aby katolicyzm w Rosji znalazł jednocześnie 36 odstępców, chociażby zmnożonych więzieniem i katuszami oraz nadzieją wolności i dobrobytu, jakich Rosja w swych więzieniach zwykła używać.

Również dziwną się zdaje zamiarka korespondenta o pewnem chwianiu się rządu w przyjęciu propozycji tych księży. W każdym razie zasługują na uwagę rozmowomani w tym względzie prasy rosyjskiej. Oto co mówi pomieniony korespondent:

„Owych 36 księży pojawiły się słubne żony, mogłyby tak zostać dobrymi katolikami, jak i pierw- szymi. Z pewnością, świat katolicki nazwie ich odstępcami, odepchnie jako zdradźców i przestanie li- czyć ich między katolików. Katolik niepodległy Papieżowi dla wielu nieistotnie. W rzeczywistości zaś niepodległość ta jest złudna. Papież może i wcale niebyć. Rzym może stać się stolicą wło- skiego króla, a katolickie duchowieństwo zawsze istnieć będzie. Straci ono tylko swój wojowniczy, szkodziły dla pokoju świata charakter, czego oso- bliwie nam sobie życzyć należy. W rzeczywistości my prowadzimy wojnę tylko z Papieżem i jego bezżenną armią, która usilnie poddaje pod stopy jego wszystko, co nie chce wejść w skład jego du- chownego państwa.“

I nie jest to opinia wypowiedziana dla siebie tylko. Elukubryce zagranicznej prasy rosyjskiej, odznaczają się równą szczerością. Oto co pisze zwykły korespondent *Norda* p. Skrypczyn z po- wodu wystąpienia *Invalida* przeciw albo Rosji Papieża.

„Dopóki duchowieństwo nie będzie rozbrojone w Polsce; dopóki zatrzyma swoje wyłączone po- łożenie; dopóki nie będzie zmuszone bezwarunkową koniecznością uważać prawa na równi z innymi obywatelami; dopóki kościół tam nie będzie od- dany pod władzę społeczeństwa i utrzyma swoje pretensje czynienia społeczeństwa zawiśsem od siebie; dopóki władza jego nie będzie ograniczona wypelnianiem czysto duchownych obowiązków i ob- wiazków, dopóki duchowieństwo utrzyma swoje klaszatory, których istnienie nie stanowi pomyślności kościoła, tem bardziej, że w ostatnich zdarze- niach służyły one za zbrojne punkta rewolucyj, za składy broni i wojennych zapasów, za przytułek podziemnej prasy, za laboratoria dla napawania jadem morderczych sztyletów itp. — dotychczas nie należy dziwić się *Invalidowi*, bo przyjaciele fantastycznej Polski, nieprzestając podburzać umy- słów, dla tego, że nawet pośród pokoju ani będą widzieć tylko rodzaj rozejmu.“

Z tego wszystkiego widzieć można, że Rosja życzy sobie zaprowadzenia w Polsce takiego ko- ścioła, jaki dotychczas był ohey katolicyzmowi, i że w tym względzie w środkach przebiegać nie myśli. Czy jej usiłowania przyniosą skutek, o tem mocno wątpiewamy. W każdym razie wolelibyśmy nikolajowską szczeroci, niżli dzisiejsze po- wolywanie się rosyjskich patriotów na solidarno- ść swych celów z ideami stronnictw europejskich. „Już mi ten *Dominus Vobiscum* od tutaj stoi“ — powiedział Cesarz Mikolaj, wskazując ręką na gardło po audyencyi łacińskich biskupów.

Dzisiejsi Rosjanie nazywają katolicyzm polski ultramontanizmem, nienimają, iż walczą pod jedną chorągwią z liberalną partją Włoch i Francji; tak samo jak zmuszeni przeprowadzić reformę wło- ściańską z ostentacyją zamieszczali w dziennikach swoich pochwały p. Proudhona et consortes.

Niemcy.

Nrdd. Allg. Ztg podaje oświadczenie złożone przez hr. Apponyiego w imieniu Prus i Austrii a uzupełnione przez hr. Benstorffa na posiedzeniu konferencyi londyńskiej z dnia 25go czerwca.

Hr. Apponyi odczytał rzeczono oświadczenie następującej osnowy w imieniu sprzymierzonych dworów:

„Podczas całego toku obrad na konferencyi, której skutek nieistoty nie odpowiedział zamierzeniom celowi przywrócenia pokoju, mocarstwa niemieckie nieustannie ożywione były duchem pokoju i po- jedynania, który je spowodował do przyjęcia zaproszenia rządu JMcj królowej W. Brytańskiej na konferencyę londyńską dla naradzenia się nad środ- kami do przywrócenia pokoju.

Nieprzewidywany upór, z jakim rząd duński trwał w niedopowiedzeniu przyjętych na się zobow- izań i wzbudzał się być sprawiedliwym wzglę- dem niemieckich poddanych króla księcia, głęboko dotknął honor narodowy Niemiec. Po wyzer- pnięciu z usilną cierpliwością wszystkich środków zgody stała się niemiarkowana związkowa egzekucja w Holzynie, zajęcie Sleszwiku i w końcu wojna Austrii i Prus przeciw Danii.

Po krwawych walkach ląd stały duński dostał się w ręce mocarstw sprzymierzonych a opinia publiczna w Niemczech żądała głośno zupełnego zerwania węża łączącego Sleszwik i Holzstyn z Danją i utworzenia z obu księstw udzielnego niemieckiego państwa pod własną dynastją.

Pomimo to Austrii i Prus nie namyślając się przesyłały na konferencyę oświadczenia, które w zasadzie nie były wymierzone przeciw całoci duńskiej monarchii lecz tylko żądały, aby nie przesądano punktowi prawnemu w sprawie sukcesyj- nej i żeby zabezpieczono polityczną i administra- cyjną niepodległosci księstw.

Dania odrzuciła stanowczo pomysły unii osobo- wej jako niemożliwy. Gabinet kopenhaski upierał

się przy swym zgubnym zamiarze wcielenia Sles- zwiku i odrzucił jedynie warunki, na które przy- dalszem połączeniu księstw z Danją z honorem zgodzić się mogły mocarstwa sprzymierzone.

Od tego czasu zasada odłączenia księstw od ko- rony duńskiej stała się koniecznie głównym war- runkiem dla mocarstw niemieckich.

Nawet w tej nowej fazie układów nie zaparli się one swego pojedynczego usposobienia. Znana jest wysoka wartość, jaką ludność Sleszwiku i Holzstynu przywiązuje do całosci obu księstw i do połączenia ich w państwo nierozdzielne. Uczucia te zasługują na uwzględnienie i byłyby to znaczna ofiara, jakaby były uczyniły Austrii, Prus i Związek ze swych życzeń co do przywrócenia po- koju, jeżeli się zgadzają na nastąpienie części półno- cnego Sleszwiku koronie duńskiej, jako wynagrod- zenie Jkról. Mości za zręczenie się księstwa Lauenburskiego.

Duch pojedynawczy niemieckich mocarstw posu- nął się jeszcze dalej. Pokój, który zdawał się za- leżeć od porozumienia się względem wytknięcia granicy, byłby mógł być zawarty, gdyby Dania nie była wystąpiła z żądaniem, w skutek których trzeba było wydać jej na nowo stolicę kraj, którą z pod jej panowania oderwała broń nie- miecka, a z którego to powodu Niemcy miały prawo domagania się jej zupełnego połączenia z Holzstynem.

Austrii i Prus wykazywały podczas całego to- ku układów przy każdej sposobności na konieczną potrzebę dalszego przedłużenia rozejmu albo za- warcia zupełnego zawieszenia broni, aby pracy około przywrócenia pokoju nie zagrażało ciągle niebezpieczeństwo odnowienia kroków nieprzyja- cielskich. Przeciwnicy nasi zachowali się w tym względzie całkiem inaczej. Dania odrzuciła wnio- sek państw neutralnych mający na celu zawarcie zawieszenia broni, który za zupełne ustąpienie ze Sleszwiku oddałby jej Jutlandją. Chciała ona przystać na miesięczne zawieszenie kroków nie- przyjacielskich a wzbudziła się przedłużać ten i- tak już krótki termin nad dni czterdzieści.

Jeszcze jeden fakt dowodził umiarkowania, z ja- kiem do końca występowały mocarstwa niemieckie. Kiedy zebrani na konferencyę pełnomocnicy nie mogli porozumieć się względem linii grani- czej w Sleszwiku, oświadczyły Austrii i Prus w myśl brzmienia i ducha protokółu paryskiego z r. 1856 gotowość prowadzenia dalszych ukła- dów w formie pośrednictwa poruczonego monar- sze neutralnemu i nie reprezentowanemu na kon- ferencyi. Ostatni ten środek prowadzący do zgody, którego przyjęcie w naturalnem następstwie po- ciągnęłoby za sobą dalsze trwanie zawieszenia kro- ków nieprzyjaelskich, mocarstwa niemieckie powtórnie proponowały a Dania odrzuciła.

Zatem mocarstwom niemieckim pozostaje tylko jeszcze obowiązek, oświadczyć ośroście, że w i- mieniu swych rządów nie przyjmują odpowiedzial- ności za przelaną krew i klęski z odnowienia wojny wynikające. Odpowiedzialność nie może spaść na mocarstwa, które oni zaszczyt mieli repre- zentować na tej konferencyi.

Hr. Bernstorff dodał do tego oświadczenia.

„Do tego, co hr. Apponyi powiedział w imie- niu pełnomocników obu niemieckich mocarstw, mamy jeszcze dodać, że w imieniu Prus zro- biliśmy na przedostatnim posiedzeniu konferencyi wniosek głównie mający na cel pokojowe załatwie- nie spraw, które mi tu zajmujemy, tudzież, że prócz tego oświadczyliśmy na ostatniem posiedze- niu gotowość wzięcia wniosku posła francuskiego od referendum, lecz oba te wnioski odrzucili peł- nomocnicy duńscy.“

Dania.

W dniu 25 czerwca nastąpiło uroczyste ot- warcie posiedzeń Rady państwa w Kopenhadze. Nieco po dwunastej wszedł prezes rady ministrów wraz z kolegami swymi do sali posiedzeń, i wśród uroczystej ciszy odczytał posłanie królew- skie, zwolniające radę na kadencyę nadzwyczajną, osnowy następującej:

My Chrystian IX z Bożej łaski król Danii, Wéndów i Gotów, książę na Sleszwiku, Holzstyn, Stormarnie, ziem dymarskiej, na Lauenburgu i Oldenburgu, przesyłamy naszej Radzie państwa królewskie nasze pozdrowienie! Groźne położenie ojczyzny i nadzwyczajne wydatki, które już po- ciągnęła za sobą wojna i których jeszcze potrzeba będzie dla dalszego jej prowadzenia, znieśliśmy nas do zwolnienia już w tej chwili Rady państwa, aby pozyskać od niej zatwierdzenie czynności przez rząd nas podjętych i otrzymać zezwolenie kroków, z pomocą których można zapewnić niezbędne środ- ki do prowadzenia wojny. Nie myśmy to wywo- łać wojnę: owszem głębokie mamy przekonanie, iż wszystko poczyniliśmy, co było w naszej mocy, aby jej uniknąć. Napadnięci zostaliśmy od prze- wężnego nieprzyjaciela pod pozorem, iż nie do- pełniliśmy zobowiązań podjętych w 1851 i 1852 r. Przed wybuchem wojny opierał się nieprzyjaciel wspólnym naradom na konferencyi z innymi kon- trahentami traktatu londyńskiego, aby rzec w po- koju zgodzić. Skoro atoli opomawiał większą część półwyspu przystąpił do konferencyi, oświadczał jednak z góry, iż nie jest zobowiązany przez traktaty z r. 1851 i 1852.

W krótkim przeciągu panowania naszego zro- biliśmy już to gorzkie doświadczenie, jak mało za czasu naszego na szali polityki europejskiej waży jasne brzmienie prawa i jako opuszczeniu być może król z wiernym ludem swym w obec prze- wężnego nieprzyjaciela. Gdy więc Anglia z po-arciem wszystkich mocarstw neutralnych udział w konferencyi biorących, uczyniła propozycję, abyś- my odstąpili cały kraj do monarchii duńskiej na- leżącej na południe linii Slei-Dannevirke po- łożony, przeto powiększiliśmy postanowienie poniesienia ofiary, tak dla nas dotkliwej. Mocarstwa niemieckie nie zadowolili się tą ofiarą. My nie możemy wię- ciej poświęcić: na zawezwanie do tego odpowie- dzieliśmy odmową w przekonaniu niezłomnem, że nasza odmowa będzie także odmową duńskiego narodu. Bóg niechaj skruszy serca tych, którzy w rękach swych dzierżą losy Europy. Bogdajby przynajmniej w jednym miejscu dozwolili Najwyż- szemu współczuciu wybujać w potężne współdzia- łanie! Pozostajemy przychylnymi Radzie państwa w lasce i życzliwości naszej królewskiej, polecając was Bogu!

Dan w zamku naszym Bernstorff 24 czerwca 1864. — *Chrystian Rex, D. G. Monrad*.

— Odczytano posłanie królewskie prezesa ra- dy ministrów oznajmij w imieniu królewskiem, iż posiedzenie jest otwartem, upraszając równocześnie o podjęcie właściwych czynności w celu ukonsty- tuowania się. Po dziewięciokrotnym okrzyku na- cześć króla wniesionym przez izbę ministrów

opuszcili izbę. Pod przewodnictwem najstarszego z deputowanych Baltazara Christensen przystąpio- następnio do wyboru prezydenta, którym jedno- myślnością, bo 80 głosami przeciw 6 obra- wną został deputowany Bregendahl-Tiborg. Pier- wszą czynnością nowo- obranego prezydenta było, jak zwykle w sejmach sprawdzenie mandatów.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższej w d. 27 czerwca lord Russel złożył w Izbie protokół konferencyi. Czyniąc to, rzekł minister, idę za przykładem lorda Liverpool w r. 1823, gdy w skutku poprzednich nieomogących się zakończyć układów, Francja zro- biła wyprawę do Hiszpanii. Rząd angielski zapro- testował przeciw tej wyprawie, chociaż postanowił nie prowadzić o to wojny z Francją. Rozmaite kwestye, do jakich odnosi się złożone dokumen- ta, są niezmiernie pomieszczone. Zawikłanie owych kwestyi zmniejszy ich wartość w oczach publi- czności. Długo patrzono na nie obojętnie. Lecz w ostatnich dwu latach wypadki doprowadziły je do kryzys. Śmierć króla duńskiego Fryderyka VII inną nadała obrót sporom między Związkiem nie- mieckim i rządem duńskim. Pomiędzy innemi po- wstała kwestya sukcesyi w Księstwach.

Minister przebieżył historyczne fakta, które sprowadziły wojnę i sytuację obecną. W przed- miecie uraz Niemiec i Danii mówi on następnio:

Na nieszczerze traktat 1852 r. i zobowiązania podpisane w roku poprzednim (1851) względem układów między Niemcami i Danją, wiele bardzo pozostawiało do życzenia w wykonaniu. Twierdzi- on co powtórzem było na konferencyi, że król duński Fryderyk usiłował wbrew swemu zobowia- zaniu z r. 1852 i wszelkiej zdrowej polityce, zmusić mieszkańców Sleszwiku aby zmienili cha- rakter narodowy. Przez wtargnięcie do ich kościo- łów, do ich szkół, utrzymywano ich w stanie roz- drażnienia. Tem zgwałceniu ducha zobowiązań po- miedzy Danją i Niemcami.

Do jakiego stopnia oskarżenia te były ugruntu- wane co się tyczy litery tych zobowiązań, badać nie chcę. Pewną jest alia rzecz, że panowało w Sleszwiku wielkie nieukontentowanie pod wzglę- dem zarządu obu Księstw, i że liczne zażalenia czynione były w tym przedmiocie przeciw rządo- wi duńskiemu.

Długo mniemano w Anglii, że Niemcy nie mają żadnego powodu żalenia się na Danie. Lecz są- dzę, że postępowaniem niepolitycznem w każdym razie rząd duński zwinieć i Niemiec opinie, że poddani niemieccy króla duńskiego nie są do- brze rządzeni. Nie można powiedzieć aby ich o- ciemniał. Rząd był wolny i, mówiąc ogólnie, lud żyjący pod jego prawami był w stanie bło- gim. Lecz w Księstwach było coś podobnego do owego rozdrażnienia, jakie panowało w Belgii przed rozdzieleniem jej z Holandją.

Z drugiej strony powiedzieć trzeba, że rządy niemieckie zamiast poprzestać na reklamacyach, które słusznie czynić było można, zamiast żądać wykonania zobowiązań według ich ducha, zamiast zaproponować układy, które łatwo można było doprowadzić do skutku tak aby ludność zadowo- lić; czyniły propozycje niezgodne, według zdania cię, z propozycjami, które same podpisały. Roz- ciągnęły one po za naturalne znaczenie tekst tych zobowiązań, tak iż gdyby wykonanie było się stało zgodnem z tymczasem, Dania byłaby ze- wazem miar podległa Niemcom. Pomiędzy innemi propozycjami, jedną z głównych była ta, aby 900,000 mieszkańców pochodzenia niemieckiego i 50,000 mieszkańców Lauenburga, mieli równą ilość reprezentantów jak inni mieszkańcy Królestwa w liczbie 1,600,000. Kombinacja ta widocznie tak była niesłuszna, tak obliczona na obalenie niepo- dległosci Danii, iż rząd duński nie mógł na to przystać.

Dyskusye sprowadzone temi propozycjami mia- ły na nieszczerze ten skutek, że zamiast wzmo- cić traktat i zadowolić życzenia ludności Księstw, wznieciły rozdrażnienie doraźne, które przy pier- wszej sposobności doszło do wybuchu. A ponie- waż potęga Niemiec większą jest od duńskiej, prawdopodobnem było, że Dania kiedyś to przy- płaci.

Minister prowadząc dalej swój wstępny pogląd, przechodzi do propozycji konferencyi uczynionej przez Anglię, do zebrania się tej konferencyi w d. 25 kwietnia i do zawarcia zawieszenia broni, pod- czas którego odbywały się układy, i tak mówi dalej:

Jedną z największych trudności, jakie mocar- stwa neutralne miały do pokonania, była owa nie- chęć pełnomocników niemieckich, jawienia ja- kie warunki Niemcy stawiają lub przyjmują jako podstawę pokoju. W d. 12 maja po zawarciu za- wieszenia broni, stawili przedmiotem przymusowi austriackiemu i pruskiemu. Zwracać należy uwagę na to, że chociaż oba te rządy nie przestały oświad- czać, iż winny nalegać na pewne zobowiązania, które nie zostały przyznane, nigdy nie chciały o- kroślić, jakie są te zobowiązania, które miały za- pełnić pokój. Gdy lord Wodehouse przejeżdżał przez Berlin do Kopenhagi, czynił co tylko mógł według otrzymanych instrukcji, aby otrzymać nie- jakie wyjaśnienie w tym punkcie; rząd pruski od- powiedział: „niechaj rząd duński oświeci naprzód konstytucyę listopadową, zobaczmy jaką przed- stawi kombinacyę, aby ją zastąpić, zastanowimy się nad tem i powiniemy nasze zdanie.“ Winiemem rzec, że postępowanie tych rządów nie było jasne i usprawiedliwione, gdyż wtedy gotowe już były do wojny na zabój i do zajęcia Sleszwiku bez oglądania się na następstwa i nie chcąc jasno sta- wić swych warunków.

Jednak gdy mocarstwa zebrały się na konferen- cyę, gdy pełnomocnicy austriaccy i pruski zmu- szeni byli zaleść się wobec pełnomocników ro- syjskiego, francuskiego, szwedzkiego, równie jak angielskiego, obowiązani byli dać pewne wyjaśnie- nia swoich uroszczeń. Zwrócić należy uwagę, że aż do 31 stycznia oba rządy oświadczyły, że trza- mać się będą traktatu londyńskiego i że wykona- nie związkowe i zajęcie księstw jest dowodem, iż nie przestają uznawać całosci monarchii duń- skiej. (Stuchajcie!) Rząd królowej nie miał po- wodu mniemać aby propozycye obu rządów miały odstąpić od tego punktu wyjścia.

Byliśmy jednakże ostrzeżeni ze źródła tak wy- sokiego, iż niechodź mogło za urzędowe, że miano zamiar zaproponować w ich imieniu nią osobow, to jest iż oba księstwa będą połączone, będą mieć jedną armię, jedną marynarkę, jeden rząd miej- scowy, tak iż faktycznie król duński miałby tylko wpływ nominalny na księstwa. Na jednym z osta- tniech posiedzeń p. Quade jeden z pełnomocników duńskich oświadczył, że jeżeliby unia osobowa była

zaproponowana, niepodobnaby było Danii przystać na nią.

Na posiedzeniu 12go maja pierwszy pełnomo- cnik austriacki oświadczył, że Austrii i Prus żądają deklaracyi, któraby zapewniła księstwom gwarancyę bezwzględą przeciw wszelkiemu obe- mu uciskowi, co by wykluczyło na przyszłość wszelki powód sporu, rewolucji, wojny i zape- wniło Niemcom na półnicy bezpieczeństwo, które- go potrzebnaby, aby się więcej nie lękać wznowia- nia się peryodycznego powodów wojny, które obe- cna sprowadziły sytuacyę. Taka gwarancya mo- gła by wynikać z politycznego odłączenia obu księstw. „Panowie uważaliście wyrazi: „u- cisk obey.“ Przez to rozumiano rząd króla duń- skiego. Lecz ponieważ był księciem Holzstynu *ipso facto i de jure* i tytuł ten nie był mu nigdy zaprzeczany, jeżeli więc rząd jego był wywieral- neisk, to dotyczyło to tylko ucisku między monar- chją i poddanymi.

Zresztą na posiedzeniu 17 maja Austrii i Prus uczyniły deklaracyę więcej pozytywną. Nie uznają one już zwierzchnictwa króla duńskiego nad księ- stwami, które mają przyspać księciu Angustenbur- skiemu. Załatwienie temu, mówię one, przysługą- ła Niemcy i zadowolni to lud niemiecki.

Przed tą deklaracyą i w przewidzeniu wypadku, pełnomocnicy mocarstw neutralnych zgromadzili się dla zbadania sytuacji. Rząd francuski wszedł w porozumienie z rządem angielskim. Oświadczy- on, że według jego zdania nia osobowa nie może utrwać pokój, że jednym środkiem skutecznym jest odłączenie narodowości niemieckiej od duń- skiej w księstwach. W skutku tych porozumień, rzadziłem się pełnomocników innych mocarstw neutralnych w mojem prywatnem mieszkaniu. Po- stanowiliśmy, że na nioby się nie przysłało propo- nować aby oba księstwa pozostały królowi duń- skiemu. Jawną była rzecz, że jeżeli nie chcemy prowadzić wojny aby celu tego dopiąć, po za- słych krokach nieprzyjaelskich, po deklaracjach uczynionych przez mocarstwa niemieckie, gdybyś- my doprowadzili do skutku coś podobnego jak unia osobista, natychmiast księstwa wspólnie Zwią- zkiem Niemiec poparte przez Austrię i Prus, oświadczyłyby, że książę Angustenburski ma pra- wo dopominać się księstw i że jest ich monarchą; prócz tego gdyby Duńscy postawili stopę na te- rytoryum księstw, aby posiadanie ich zakwestyo- nować, mieliby do walenia z Austrią, Prusami i całym Związkiem.

Musieliśmy się zastanowić nad tem, co można najkorzystniejszego zaproponować dla Danii przez wzgląd na okoliczności, jakie Paum wyłożyłem. Moglibyśmy tylko uczynić jedną propozycję w for- mie dyplomatycznej i w osnowie przyjmowalnej. Przygotowaliśmy kombinacyę, którą pewni byliś- my, iż poprze Francja i Szwecja i o ile można Rosja, chociaż pełnomocnik jej nie otrzymał od- kładnych instrukcji. Chodziło o odłączenie części niemieckiej od duńskiej księstw idąc linią Slei i Danewirke. Propozycya ta była przyjęta przez Danie pod warunkiem, iż jej zagwarantuje cała Europa zupełną niepodległosci reszty królestwa. Król duński oświadczył, iż przyjmie linię Slei z wytknięciem granicy handlowej i wojskowej.

Mocarstwa niemieckie przyjmując propozycyę co do podziału Sleszwiku, oświadczyły, że wed- ling ich zdania linia demarkacyi powinna cią- gnąć się bardziej na południe to jest od Apen- rade do Tondern i że nie mogą przystać na linię zaproponowaną przez mocarstwa neutralne. Zape- wniwały one zarazem że gotowe są zareczyć, iż co się tyczy terytorjum pozostawionego królowi duń- skiemu, nikt nie będzie miał prawa interwencyi przeciw niepodległosci Królestwa.

Jawną było rzeczą, że korzystniej byłoby dla niej mieć terytorjum mniejsze lecz całkiem nie- podległe, niż być zawsze narażoną na interwen- cyę Niemiec. Takie było zdanie rządu francuskiego. Pełnomocnik jego uważał różnicę narodowości za ciągły powód zawikłań. Lecz oświadczył zarazem w imieniu Cesarza, że należy mieć wzgląd dla Danii, jako państwa słabszego. (oklaski)

Część niemiecka powinna być bezspornie da- ną Holzstynowi. Co do powiatów mieszanych, po- winny pozostać przy Danii, jako środek zapew- nienia jej niepodległosci i nadania jej granicy wojskowej i handlowej. Na nieszczerze mocarstwa odrzuciły te szlachetne względy, popierane przez Cesarza Francuzów i oparły się na swoim pra- wie zwycięstwa. (stuchajcie!)

Zawieszenie broni przedłożone wtedy zostało na dwa tygodnie. Wtedy Anglia zaproponowała od- niesienie się w sprawie ograniczenia do decyzji Cesarza Francuzów jako arbitra, pod warunkiem że decyzya ta będzie prawem dla stron oby. Moie- mam że sędzia bezstronny byłby zakreślił dla Da- nii korzystniejszą linię, niż ta jakiej żądały mo- carstwa niemieckie. Byłby on jej przynajmniej nie- tylko linię na północy Flensburga lecz linię idącą pońżej Flensburga, pozostawiając to ważne mia- sto Danii i dając jej port na morzu północnem dla zapewnienia jej niepodległosci.

Szalech, mój przyjaciel i ja, którzyśmy repre- zentowali Anglię na konferencyi, mniemaliśmy, że po dowodach lojalności i bezstronności danych przez Cesarza Francuzów, po jego okazanej ży- cielności i chęci utrzymania pokoju, dwa mocar- stwa niemieckie mogą przyjąć jego rozjemstwo. (stuchajcie!) Jednak jeden z pełnomocników wy- raził zdanie, potwierdzone później urzędowem o- świadczeniem, że żadne mocarstwo reprezentowa- ne na konferencyi i mniej więcej interesowane w jej pracach, nie może przyjmować roli arbitra. Wtedy zaproponowaliśmy ja i mój kolega, czy Król bel- gijski, którego bezstronność jest znana i który pragnie zachowania pokoju europejskiego, mógłby dopełnić obowiązku arbitra z zadowoleniem mo- carstw interesowanych? Lecz projekt ten pozostał bez skutku.

Projekt Francyi odwołania się do głosowania ludności został również odrzucony w mniemaniu, że zajęcie wojskowe krajn mogłoby stać na prze- szkódzie wolności objawu zdań.

Minister oddawczy słuszności harmonii, która pa- nowała w ciągu obrad pomiędzy mocarstwami neu- tralnemi, wyraża przekonanie rządu królowej, że ho- nor Anglii nie wymaga, aby brała udział w wojnie. Nigdy ona nie zobowiązywała się względem Danii do dania jej materyjalnej pomocy w walce. Fran- cya, Rosya i Szwecya odmówiły wzięcia strony Da- nii, nie jest więc obowiązkiem Anglii płacić za- samej w spór tego rodzaju.

Wątpię, rzekł dalej lord Russell, aby wmsza- nie się nasze jako mocarstwa morskiego mogło dolożyć koniec wojnie i abyśmy wysadzając na- wet na ląd armię, zdołali odebrać Księstwa i Ju- tandję z rąk Austrii i Prus.

Rząd francuski oświadczył nam znów świeżo, iż Cesarz nie sądzi, aby interesa Francyi wyma-

(846-1)

Za duszę śp.

JÓZEFA KORCZAKA
GORAYSKIEGO,
oficera byłych Wojsk polskich, kawalera
orderu legii honorowej,
odprawi się
we Wtorek dnia 5 Lipca r. b. o godzi-
nie 10 rano
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
„Nabożeństwo żałobne,
na które pozostałe dzieci i krewni
pobożną Publiczność zapraszają.

„ZIEMIANNIN“

Tygodnik rolniczo-przemysłowy.

wychodzi w Poznaniu rok piąty, numerów
52 rocznie w wielkim arkuszu w 4^{to} pod
redakcją Dr. J. Szafarkiewicza.
Przedpłatę przyjmują wszystkie ok. U-
rzęda pocztowe w Państwie Austriackim.
Przedpłata półroczna na „Ziemiannin-
a“ wynosi 3 złr. srebrnym i 30 kr.
wal. austr. (824-5-10) T.

Dnia 5 Lipca r. b.
o godzinie 9ej rano, rozpocznie
się w **HOTELU ROSYJSKIM**
przy ulicy Floryańskiej
publiczna licytacja

Sukien męzkich, Garderoby męskich, wszel-
kiego rodzaju, Kortów w lokalach war-
szawskiego krawieckiego itd. (839-3)

(Nadesłane).

Revalsiere Du Barry, wyborne śniadanie za kil-
ka groszy na dzień, wynagradza tysiącokrotną wartość
swoją za inne lekarstwa i leczy rzydła niecier-
ność, zapalenie kiszek i żółtaczkę, nadoporne zatwar-
dzenie, hemoroidy, wiatry, cierpienia nerwowe, wady
wzrostu i gruczołów słyszowych, kwasow, biegunki,
ciężkość, wymioty po jedzeniu i podczas ciąży, nie-
śmaki, biegunki, kurcze, spazmy, bezsenność,
kaszel, dychawicę, suchoty, liszaje, wypryski, mel-
ancholę, reumatyzm, podagry, wycieczenie, opadanie
z ciała, brak cery i energii. (5)

Oto wygład za 65.000 przypadków: Nr. 58.214.
Cachan, w gminie d'Arceuil, 1856. — Od dawnego
czasu cierpiałem na gwałtowne bóle żołądka, prze-
ciw którym wszelkie środki lekarskie wyczerpałem.
Nie mogłem już zupełnie trawić; żołądek mój odrzu-
cał wszelkiego rodzaju pożywienie, i do takiego stop-
nia doszła moja słabość, że po kilka razy dzien-
nie kładłem się musiałem do łóżka. Nie mogłem już zno-
sić moich cierpień, udałem się do Revalsiere Du
Barry, o której mi mówiono. Używając takiej przez
jeden miesiąc została zupełnie wyleczony. — Nr.
59.472. Paryż, 13 rue Duvivier, 15 Kwieśnia 1862.
Panowie! Zapadłem w gwałtowną gorączkę, używa-
łem wszelkich środków, jakie mi tylko umiejętność
lekarza przez swa organa wskazywała, ale nada-
remnie. — Powziąłem więc zaufanie do Revalsiere
du Barry, w jakiej używać jako lekarstwa, i moją
słabość zniósł, że zaraz pierwszego dnia po jej
użyciu, doszedłem prawdziwie cudownego ulżenia;
i polepszenie stało się coraz bardziej takie, że
gdyby mi wypadło, zapadłszy w jaką słabość, wy-
bierałbym między największymi znakomościami
lekarstwa Revalsiere du Barry, nie wahałbym się
na to moment, wybrać ostatnią, będąc o jej nie-
zawodnej skuteczności jak najlepiej przekonany.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i
26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur
Bruszel, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach
po 1, 5, 10, 15, 20, 30, 40, 50, 60, 75, 100, 120, 150, 200, 250, 300, 400, 500, 600, 750, 1000, 1200, 1500, 2000, 2500, 3000, 4000, 5000, 6000, 7500, 10000, 12000, 15000, 20000, 25000, 30000, 40000, 50000, 60000, 75000, 100000, 120000, 150000, 200000, 250000, 300000, 400000, 500000, 600000, 750000, 1000000, 1200000, 1500000, 2000000, 2500000, 3000000, 4000000, 5000000, 6000000, 7500000, 10000000, 12000000, 15000000, 20000000, 25000000, 30000000, 40000000, 50000000, 60000000, 75000000, 100000000, 120000000, 150000000, 200000000, 250000000, 300000000, 400000000, 500000000, 600000000, 750000000, 1000000000, 1200000000, 1500000000, 2000000000, 2500000000, 3000000000, 4000000000, 5000000000, 6000000000, 7500000000, 10000000000, 12000000000, 15000000000, 20000000000, 25000000000, 30000000000, 40000000000, 50000000000, 60000000000, 75000000000, 100000000000, 120000000000, 150000000000, 200000000000, 250000000000, 300000000000, 400000000000, 500000000000, 600000000000, 750000000000, 1000000000000, 1200000000000, 1500000000000, 2000000000000, 2500000000000, 3000000000000, 4000000000000, 5000000000000, 6000000000000, 7500000000000, 10000000000000, 12000000000000, 15000000000000, 20000000000000, 25000000000000, 30000000000000, 40000000000000, 50000000000000, 60000000000000, 75000000000000, 100000000000000, 120000000000000, 150000000000000, 200000000000000, 250000000000000, 300000000000000, 400000000000000, 500000000000000, 600000000000000, 750000000000000, 1000000000000000, 1200000000000000, 1500000000000000, 2000000000000000, 2500000000000000, 3000000000000000, 4000000000000000, 5000000000000000, 6000000000000000, 7500000000000000, 10000000000000000, 12000000000000000, 15000000000000000, 20000000000000000, 25000000000000000, 30000000000000000, 40000000000000000, 50000000000000000, 60000000000000000, 75000000000000000, 100000000000000000, 120000000000000000, 150000000000000000, 200000000000000000, 250000000000000000, 300000000000000000, 400000000000000000, 500000000000000000, 600000000000000000, 750000000000000000, 1000000000000000000, 1200000000000000000, 1500000000000000000, 2000000000000000000, 2500000000000000000, 3000000000000000000, 4000000000000000000, 5000000000000000000, 6000000000000000000, 7500000000000000000, 10000000000000000000, 12000000000000000000, 15000000000000000000, 20000000000000000000, 25000000000000000000, 30000000000000000000, 40000000000000000000, 50000000000000000000, 60000000000000000000, 75000000000000000000, 100000000000000000000, 120000000000000000000, 150000000000000000000, 200000000000000000000, 250000000000000000000, 300000000000000000000, 400000000000000000000, 500000000000000000000, 600000000000000000000, 750000000000000000000, 1000000000000000000000, 1200000000000000000000, 1500000000000000000000, 2000000000000000000000, 2500000000000000000000, 3000000000000000000000, 4000000000000000000000, 5000000000000000000000, 6000000000000000000000, 7500000000000000000000, 10000000000000000000000, 12000000000000000000000, 15000000000000000000000, 20000000000000000000000, 25000000000000000000000, 30000000000000000000000, 40000000000000000000000, 50000000000000000000000, 60000000000000000000000, 75000000000000000000000, 100000000000000000000000, 120000000000000000000000, 150000000000000000000000, 200000000000000000000000, 250000000000000000000000, 300000000000000000000000, 400000000000000000000000, 500000000000000000000000, 600000000000000000000000, 750000000000000000000000, 1000000000000000000000000, 1200000000000000000000000, 1500000000000000000000000, 2000000000000000000000000, 2500000000000000000000000, 3000000000000000000000000, 4000000000000000000000000, 5000000000000000000000000, 6000000000000000000000000, 7500000000000000000000000, 10000000000000000000000000, 12000000000000000000000000, 15000000000000000000000000, 20000000000000000000000000, 25000000000000000000000000, 30000000000000000000000000, 40000000000000000000000000, 50000000000000000000000000, 60000000000000000000000000, 75000000000000000000000000, 100000000000000000000000000, 120000000000000000000000000, 150000000000000000000000000, 200000000000000000000000000, 250000000000000000000000000, 300000000000000000000000000, 400000000000000000000000000, 500000000000000000000000000, 600000000000000000000000000, 750000000000000000000000000, 1000000000000000000000000000, 1200000000000000000000000000, 1500000000000000000000000000, 2000000000000000000000000000, 2500000000000000000000000000, 3000000000000000000000000000, 4000000000000000000000000000, 5000000000000000000000000000, 6000000000000000000000000000, 7500000000000000000000000000, 10000000000000000000000000000, 12000000000000000000000000000, 15000000000000000000000000000, 20000000000000000000000000000, 25000000000000000000000000000, 30000000000000000000000000000, 40000000000000000000000000000, 50000000000000000000000000000, 60000000000000000000000000000, 75000000000000000000000000000, 100000000000000000000000000000, 120000000000000000000000000000, 150000000000000000000000000000, 200000000000000000000000000000, 250000000000000000000000000000, 300000000000000000000000000000, 400000000000000000000000000000, 500000000000000000000000000000, 600000000000000000000000000000, 750000000000000000000000000000, 1000000000000000000000000000000, 1200000000000000000000000000000, 1500000000000000000000000000000, 2000000000000000000000000000000, 2500000000000000000000000000000, 3000000000000000000000000000000, 4000000000000000000000000000000, 5000000000000000000000000000000, 6000000000000000000000000000000, 7500000000000000000000000000000, 10000000000000000000000000000000, 12000000000000000000000000000000, 15000000000000000000000000000000, 20000000000000000000000000000000, 25000000000000000000000000000000, 30000000000000000000000000000000, 40000000000000000000000000000000, 50000000000000000000000000000000, 60000000000000000000000000000000, 75000000000000000000000000000000, 100000000000000000000000000000000, 120000000000000000000000000000000, 150000000000000000000000000000000, 200000000000000000000000000000000, 250000000000000000000000000000000, 300000000000000000000000000000000, 400000000000000000000000000000000, 500000000000000000000000000000000, 600000000000000000000000000000000, 750000000000000000000000000000000, 1000000000000000000000000000000000, 1200000000000000000000000000000000, 1500000000000000000000000000000000, 2000000000000000000000000000000000, 2500000000000000000000000000000000, 3000000000000000000000000000000000, 4000000000000000000000000000000000, 5000000000000000000000000000000000, 6000000000000000000000000000000000, 7500000000000000000000000000000000, 10000000000000000000000000000000000, 12000000000000000000000000000000000, 15000000000000000000000000000000000, 20000000000000000000000000000000000, 25000000000000000000000000000000000, 30000000000000000000000000000000000, 40000000000000000000000000000000000, 50000000000000000000000000000000000, 60000000000000000000000000000000000, 75000000000000000000000000000000000, 100000000000000000000000000000000000, 120000000000000000000000000000000000, 150000000000000000000000000000000000, 200000000000000000000000000000000000, 250000000000000000000000000000000000, 300000000000000000000000000000000000, 400000000000000000000000000000000000, 500000000000000000000000000000000000, 600000000000000000000000000000000000, 750000000000000000000000000000000000, 1000000000000000000000000000000000000, 1200000000000000000000000000000000000, 1500000000000000000000000000000000000, 2000000000000000000000000000000000000, 2500000000000000000000000000000000000, 3000000000000000000000000000000000000, 4000000000000000000000000000000000000, 5000000000000000000000000000000000000, 6000000000000000000000000000000000000, 7500000000000000000000000000000000000, 10000000000000000000000000000000000000, 12000000000000000000000000000000000000, 15000000000000000000000000000000000000, 20000000000000000000000000000000000000, 25000000000000000000000000000000000000, 30000000000000000000000000000000000000, 40000000000000000000000000000000000000, 50000000000000000000000000000000000000, 60000000000000000000000000000000000000, 75000000000000000000000000000000000000, 100000000000000000000000000000000000000, 120000000000000000000000000000000000000, 150000000000000000000000000000000000000, 200000000000000000000000000000000000000, 250000000000000000000000000000000000000, 300000000000000000000000000000000000000, 400000000000000000000000000000000000000, 500000000000000000000000000000000000000, 600000000000000000000000000000000000000, 750000000000000000000000000000000000000, 1000000000000000000000000000000000000000, 1200000000000000000000000000000000000000, 1500000000000000000000000000000000000000, 2000000000000000000000000000000000000000, 2500000000000000000000000000000000000000, 3000000000000000000000000000000000000000, 4000000000000000000000000000000000000000, 5000000000000000000000000000000000000000, 6000000000000000000000000000000000000000, 7500000000000000000000000000000000000000, 100, 12000000000000000000000000000000000000000, 15000000000000000000000000000000000000000, 200, 25000000000000000000000000000000000000000, 300, 400, 500, 600, 75000000000000000000000000000000000000000, 1000, 1200, 1500, 2000, 2500, 3000, 4000, 5000, 6000, 7500, 100, 12000, 15000, 200, 25000, 300, 400, 500, 600, 75000, 1000, 1200, 1500, 2000, 2500, 3000, 4000, 5000, 6000, 7500, 100, 12000000000